# NIEPOKALANE POCZĘCIE JAKO ZAMYSŁ BOŻY O CZŁOWIEKU

Bp. Michał Stobnicki

Niewątpliwie wśród wszystkich tajemnic wiary dotyczących osoby Najświętszej Maryi Panny najtrudniejsza do zrozumienia jest tajemnica jej niepokalanego poczęcia. Jesteśmy w stanie bez większego problemu zrozumieć jej boskie macierzyństwo poprzez analogię do znanego nam doskonale macierzyństwa ludzkiego. Jesteśmy w stanie zrozumieć jej wniebowzięcie jako nagrodę za wierność, za to, że w Wielki Piątek wstała u stóp krzyża, na którym zawisł jej Syn, nasz Pan Jezus Chrystus, Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Ale o co właściwie chodzi z tym niepokalanym poczęciem?

Drodzy wierni, prawda ta została uroczyście ogłoszona, zdefiniowana w 1854 roku przez papieża Piusa IX, ale musimy to właściwie rozumieć. Pius IX nie wynalazł czegoś nowego. Nie wymyślił sobie, że Matka Boża była niepokalanie poczęta, ale zdefiniował uroczyście, ogłosił całemu światu to, co było częścią depozytu wiary, w co Kościół wierzył. Przecież od setek lat obchodzono święto Niepokalanego Poczęcia, powstawały kościoły, ołtarze, obrazy ku czci Niepokalanej. Papież Pius nie stworzył nowej doktryny, ale sprecyzował, zdefiniował, uroczyście proklamował całemu światu prawdę o tym, że Niepokalana Dziewica była niepokalanie poczęta. A to znaczy, jak napisał w bulli *Ineffabilis Deus*, że mocą zasług Chrystusowych, mocą swojego przyszłego udziału w dziele odkupienia została przez Pana Boga zachowana od jakiejkolwiek zmazy grzechu pierworodnego, tego grzechu, który przechodzi na wszystkich potomków Adama i Ewy. Matka Najświętsza otrzymała szczególny przywilej: od grzechu pierworodnego została uwolniona.

## „JA JESTEM NIEPOKALANE POCZĘCIE“

Zaledwie cztery lata po tym, kiedy Pius ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu, Matka Najświętsza przyszła do nas na ziemię jak z pieczęcią z nieba, aby potwierdzić tę prawdę wiary. W 1858 roku objawiła się we Francji, w Lourdes, czternastoletniej dziewczynce, świętej Bernadecie. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób przedstawiła się w Lourdes. Powiedziała: „Nie jestem niepokalanie poczęta, ale jestem Niepokalane Poczęcie“. Dlaczego? Właśnie w ten sposób trzeba, byśmy zauważyli, że łacińskie słowo *conceptio*, poczęcie, ma szersze znaczenie niż tylko poczęcie dziecka w łonie matki. To słowo oznacza także koncept, pomysł, ideę, zamysł. Mówimy w języku polskim o konceptach, o pracy konceptualnej. Kiedy artysta tworzy jakieś dzieło, musi najpierw w swoim umyśle mieć pomysł, zamysł, plan, jak to dzieło ma wyglądać. A następnie ten koncept istniejący w umyśle artysty jest urzeczywistniany, kiedy przystępuje do działania.

I właśnie w tym szerszym znaczeniu Matka Najświętsza użyła słowa „poczęcie“. „Ja jestem Niepokalane Poczęcie“, bo oto Matka Najświętsza jest tym konceptem, zamysłem, planem, który powstał w umyśle Bożym przy stwarzaniu świata. Dlatego Kościół czyta nam w święto Niepokalanego Poczęcia przez całą oktawę fragment wyjęty z Księgi Mądrości, opisujący stwarzanie świata, i odnosi ten fragment do Matki Najświętszej jako tej, która była już przy stwarzaniu świata. Nie w tym znaczeniu, że już istniała, bo przecież jej życie rozpoczęło się kilka tysięcy lat później, ale była ona już tym konceptem, tym pomysłem, tym planem Bożym na świat. Innymi słowy, Bóg stwarzając świat, stwarzając człowieka, pragnął, aby każdy człowiek był taki jak Matka Najświętsza. To jest ten wzór, któremu każdy z nas winien odpowiadać. I w tym właśnie znaczeniu Matka Najświętsza powiedziała świętej Bernadecie: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie“. Przypomniała światu, jaki był zamysł Boży, kiedy Pan Bóg, Trójca Przenajświętsza, ten świat stwarza.

## GRZECH PIERWORODNY

Drodzy wierni, kiedy sobie to uświadomimy, że Matka Najświętsza jest tym boskim konceptem, pomysłem Pana Boga na ludzkość, zdajemy sobie natychmiast sprawę z tego, jak bardzo ludzkość i świat od tego Bożego zamysłu się oddaliły. Dlaczego? W Księdze Rodzaju na końcu opisu stworzenia czytamy: „Pan Bóg widział, że wszystko, co stworzył, było dobre", bo zaiste z ręki Bożej nie mogło wyjść nic innego jak dobro. Co zatem się stało? Że człowiek przestał być dobry, że pojawiło się na świecie zło.

Nasi prarodzice Adam i Ewa otrzymali od Pana Boga wszystko. Cieszyli się Jego łaską, stanem przyjaźni. Nie musieli pracować w pocie czoła na swoje utrzymanie. Mieli na wyciągnięcie ręki wszystko, czego potrzebowali. Nie chorowali. Nie musieli lękać się o jutro, nie musieli cierpieć, trudzić się. Niczego im w raju nie brakowało. Ale wówczas przyszedł wąż kusiciel, który człowieka nienawidzi. Diabeł, który pragnie jak najwięcej dusz uczynić współuczestnikami swojego nieszczęścia, jak najwięcej dusz ściągnąć do piekła. I przekonał naszą pramatkę do tego, aby skosztowała owocu z drzewa poznania dobra i zła. I wspomnijcie, gdy diabeł kusi Ewę, to mówi: „Gdy skosztujecie owoców z tego drzewa, staniecie się jako bogowie".

Grzech pierworodny, wbrew temu, co niestety obecnie często się słyszy na skutek różnych dziwnych objawień, jakoby to był grzech nieczysty, że Ewa zgrzeszyła nieczystością, nie? Grzech pierworodny był grzechem pychy, był powtórzeniem w swej istocie okrzyku Lucyfera: *Non serviam*, nie będę ci służył. Człowiek odrzucił wolę Bożą, prawo Boże i zdecydował, że teraz on będzie swoim panem, sterem, żeglarzem, okrętem, że teraz on będzie decydował, co jest dobre, a co złe. Na skutek tego grzechu popełnionego przez naszych prarodziców ludzkość pogrążyła się na kilka tysięcy lat w mroku, błędu i grzechu.

I człowiek, moi drodzy, nie jest, jak to się słyszy raz po raz, dobry. Ludzka natura po stworzeniu była dobra, ale na skutek upadku, jak mówi teologia, została zraniona, powiedzielibyśmy: uszkodzona. To zranienie ludzkiej natury na skutek grzechu pierworodnego przyniosło, moi drodzy, na świat szereg negatywnych konsekwencji. Po pierwsze, to zranienie osłabiło nasz umysł i naszą wolę, o czym przekonujemy się każdego dnia, że bliżej jest nam do grzechu niż do świętości. Bliżej jest nam do tchórzostwa niż do bohaterstwa. Bliżej jest nam do egoistycznej miłości własnej niż do bezinteresownej miłości Boga i bliźniego. I druga grupa tych konsekwencji to te dotyczące naszego życia, powiedzielibyśmy, doczesnego, a więc śmierć, choroby, konieczność ciężkiej pracy, lęk, niepokój. To wszystko są konsekwencje grzechu pierworodnego. Tego na początku w raju nie było. To przyniósł na świat grzech, zło.

A zło, moi drodzy, czym jest zło? Zło jest brakiem dobra. Zło pojawia się tam, gdzie odrzucone zostaje dobro. To nie Bóg stworzył zło. To człowiek je stworzył, w cudzysłowie, ponieważ zło jest brakiem. Zło nie jest czymś, co istnieje, jest brakiem. Jest niedostatkiem czegoś. Więc tam, gdzie dobro jest odrzucone, pojawia się pustka, pojawia się zło.

## NIEPOKALANA, OSTATNIA DESKA RATUNKU

Moi drodzy, ta pożałowania godna sytuacja ludzkości zmieniła się dopiero z chwilą poczęcia Najświętszej Maryi Panny, bo jej niepokalane poczęcie, fakt, że została ona uwolniona od grzechu pierworodnego ze względu na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa, stanowi zapowiedź, że zbliża się Mesjasz Odkupiciel, że zbliża się nowa epoka, epoka świętości, bo przecież przez tajemnicę wcielenia i śmierć na krzyżu nasz Pan Jezus Chrystus dokonał dzieła odkupienia i wyrwał nas z ciemności, aby przenieść do królestwa światłości, jak pisze święty Paweł. Już Niepokalane Poczęcie Matki Najświętszej jest zapowiedzią tego, że nadchodzi nowa rzeczywistość, że nadchodzi nowe i wieczne przymierze, tak silne, tak trwałe, że nie jest w stanie go zniweczyć żaden, nawet najcięższy ludzki grzech, dlatego że to nowe i wieczne przymierze przypieczętowane jest krwią samego Boga-człowieka, naszego Pana Jezusa Chrystusa, a Syna Najświętszej Dziewicy.

Jako katolicy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że Niepokalana jest naszą ostatnią deską ratunku, naszym ostatnim schronieniem w tym czasie, w którym tsunami zła zdaje się zatapiać nasze rodziny, Kościół, cały świat. Ale z przerażeniem odkrywamy, że w kościele posoborowym ta ostatnia deska ratunku jest odrzucana, czy raczej wyrzucana na śmietnik. Wszyscy z oburzeniem usłyszeliśmy o ostatnich wyczynach

rzymskiego zboczeńca, degenerata Fernándeza, który to pouczył lud chrześcijański, że niewłaściwe jest określanie Matki Bożej współodkupicielką i pośredniczką wszelkich łask. I musimy sobie uświadomić, moi drodzy, że te tytuły nie są czymś, co Matce Bożej dał człowiek. To są tytuły wynikające z przywilejów udzielonych Matce Bożej przez samego Pana Boga. Z woli Jezusa Chrystusa wszystkie łaski, które na tę ziemię spływają, przechodzą przez jej ręce. I żaden człowiek, kardynał, nie może Matki Bożej pozbawić tego przywileju, którym obdarzył ją sam Jezus Chrystus. Próba odebrania Matce Bożej tych tytułów, tej roli, którą Pan Bóg jej powierzył, jest grzechem wołającym o pomstę do nieba. Jest jak naplucie w twarz Matce Bożej i Jezusowi Chrystusowi, z którego woli Matka Najświętsza otrzymała cały szereg szczególnych przywilejów, ukazujących nam jej rolę w historii zbawienia. Przecież gdyby nie to, że Pan Jezus przyjął ludzką naturę w jej łonie, to nie byłoby krwi, którą mógłby przelać w Wielki Piątek na krzyżu. Ona była Matką, która dała Jezusowi Chrystusowi życie, która dała Mu ludzką krew.

## CZUWANIE MATKI BOŻEJ

Drodzy wierni, widzimy na przestrzeni 2000 lat, ile Matka Boża uczyniła, czyni i czynić będzie dalej dla ratowania swoich niewdzięcznych dzieci. Widzimy, moi drodzy, przez te 2000 lat, kiedy obserwujemy historię Kościoła, kiedy patrzymy na nasze życie, ile razy Matka Boża interweniowała, ile razy nas ratowała. Nie przestaje, moi drodzy, przez te 2000 lat istnienia Kościoła nie przestaje rozbrzmiewać echo jej słów wypowiedzianych w Kanie Galilejskiej: „Wina nie mają". To ona, nim nowożeńcy w Kanie zorientowali się, że jest jakiś problem, ona już za nimi się wstawiała. Ona nie tylko się wstawia, ale jako pośredniczka łask, zdając sobie sprawę z tego, do czego została przez Pana Boga powołana, jaka jest wola Boża, pragnąc tę wolę wypełnić jak najlepiej, nie przestaje, moi drodzy, pouczać nas, co mamy czynić. I znów nie przestaje rozbrzmiewać przez te 2000 lat echo jej słów z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie, cokolwiek wam powie".

Widzimy, moi drodzy, jak przez ostatnie zwłaszcza 200 lat Matka Najświętsza raz po raz objawia się w różnych miejscach na całym świecie, po to, aby nas napomnieć, aby nas przekierować na Bożą drogę: w Lourdes, w La Salette, w Fatimie, gdzie ukazuje swoje tajemnice, swoje Niepokalane Serce, przebite mieczem boleści. Przebite mieczem boleści. Nikt nie jest w stanie zrozumieć, co Matka Najświętsza na Kalwarii, w Wielki Piątek, odczuwała, patrząc, jak jej najczystszy Syn zawisł na drzewie krzyża jak złoczyńca, tak okrutnie masakrowany. Jak wielki ból, jaki miecz przeszył wówczas jej serce!

Dziś to wszystko jednym pociągnięciem pióra próbuje się zamazać, wymazać. Może niedługo Fernández przyjdzie i zacznie z mszałów rzymskich wyrywać strony, na których jest przecież Msza święta ku czci Najświętszej Maryi Panny, Pośredniczki wszelkich łask. Tak Kościół ją czci od wieków. Nie można tego jednym piórem watykańskiego biurokraty, heretyka, apostaty przekreślić i wymagać. Tak jak nie można, moi drodzy, wymazać tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

## NIENAWIŚĆ DIABŁA DO NIEPOKALANEJ

Ale diabeł nienawidzi Matki Bożej. Nienawidzi Niepokalanej. Dlaczego? Dlatego, moi drodzy, że w jej ręce oddane jest zwycięstwo nad diabłem. Ona zmiażdży mu głowę. Zapowiedział to Pan Bóg już w Księdze Rodzaju, na samym początku historii zbawienia, w tak zwanej protoewangelii. W streszczeniu, w dwóch zdaniach, całej Ewangelii: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy twoje potomstwo a jej potomstwo. Ona zmiażdży ci głowę, a ty czyhać będziesz na jej piętę". W dwóch zdaniach streszczona cała historia zbawienia i diabeł doskonale wie, skąd przyjdzie jego klęska. Kto go zmiażdży? Ta, która jest pełna pokory jak żadne inne stworzenie.

W Matce Najświętszej nie było zmazy nie tylko grzechu pierworodnego, ale najmniejszej zmazy grzechu uczynkowego. Innymi słowy, Matka Boża w swoim życiu nie popełniła najmniejszego grzechu powszedniego. Nawet przez ułamek sekundy nie pragnęła niczego innego, jak wypełnić do końca, zupełnie bezwarunkowo wolę Bożą. Można powiedzieć, że gdy Lucyfer wykrzykuje *Non serviam*, nie będę służył, Matka Boża woła do Pana Boga: będę służyć. „Oto ja służebnica Twoja, niech mi się stanie według

słowa Twego". Pełna łaski, świątynia Ducha Świętego, arka przymierza, godna tego, aby w jej łonie Odwieczne Słowo przyjęło ciało, złączyło się z ciałem, stało się ciałem. I stąd ta nienawiść diabła do Matki Bożej. Stąd ta nienawiść sług diabła tu na ziemi do Matki Bożej, do jej przywilejów, do jej szczególnej roli w historii zbawienia. Ta nienawiść, moi drodzy, która trwa i trwać będzie do końca świata. Ta nienawiść, która nie zaczęła się dziś, wczoraj, nienawiść, która trwa od tysięcy lat.

## ZEPCHNIĘCIE ŚWIĄT MARYJNYCH

Spójrzcie nawet na to święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Próba umniejszenia jego rangi miała miejsce już w latach 50., jeszcze przed Soborem. Za czasów Piusa XII skasowano wigilię Niepokalanego Poczęcia i oktawę Niepokalanego Poczęcia. Dwa święta maryjne były przez Kościół szczególnie uroczyście obchodzone ze względu na ich znaczenie. Początek i koniec, byśmy powiedzieli, alfa i omega: Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie. Te dwie tajemnice były wyróżnione w kalendarzu liturgicznym do lat 50. I dzisiaj cała masa katolików, kapłanów tradycji, przecież 95% albo więcej, te zmiany z lat 50. bez mrugnięcia okiem akceptuje. I te dwa największe święta maryjne zostały zepchnięte na drugi plan, tak jakby jedno z wielu świąt w kalendarzu liturgicznym. Przecież Kościół mógł podkreślić znaczenie Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia. Te dwa największe przywileje Matki Bożej, to, co ją w sposób całkowity wyróżnia, bo każdy, moi drodzy, jest dotknięty grzechem. Każdy jest potomkiem Adama i każdy umrze i będzie gnił w grobie, pozostanie po nas kupa mięsa, którą zjedzą robaki. A Matka Najświętsza została od tych dwóch konsekwencji upadku Adama i Ewy uwolniona: niepokalanie poczęta i wzięta do nieba z duszą i ciałem. Dlatego nie ma żadnych relikwii Matki Bożej pierwszej klasy, bo jej ciała po prostu tu nie ma. Tak jak grób Jezusa Chrystusa jest pusty, tak grób Matki Bożej jest pusty, tam jej nie ma, bo zasiada w niebie.

I to też, moi drodzy, musi przerażać, że cała masa tak zwanych tradycjonalistów tego poniżenia Matki Bożej jakby nie chce zauważyć i akceptuje [...] to obniżenie rangi jej święta. Diabeł, moi drodzy, nie śpi. Diabeł czyni, co może, aby nabożeństwo do Matki Najświętszej ochłodzić, osłabić, aby do niego zniechęcić, aby się o Matce Bożej mniej mówiło. Święty Bernard pisał: o Matce Bożej nigdy dość. Nie ma żadnego powodu, by rangę tych szczególnych świąt w kalendarzu liturgicznym pomniejszać, tym bardziej że przecież Matka Przenajświętsza przychodziła sama, powiedziała o sobie: „Jestem Niepokalanie Poczęta". Objawiła światu swoje Niepokalane Serce jako ostatnią deskę ratunku. Nabożeństwo do Niepokalanej powinno rosnąć w Kościele, a nie być umniejszane.

I możemy gdzieś tam snuć domysły: czy fakt, że hierarchowie kościelni zgodzili się w latach 50., 15 lat przed wprowadzeniem *Novus Ordo Missae*, 10 lat przed Soborem, na umniejszenie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, czy nie można go jakoś duchowo powiązać z tą rewolucją soborową? „Skoro wyrzekacie się mnie, skoro nie chcecie mi oddawać czci, skoro wyrzucacie, odrzucacie moją matczyną dłoń, którą ku wam wyciągam, to nie mogę wam już więcej pomóc. Zostaję was samych sobie, aż nabijecie sobie guza i się opamiętacie. Skoro nie chcecie wysłuchać, skoro przychodzę, wylewam łzy na widok bluźnierstw, herezji, bezbożności, materializmu, ateizmu, które zalewają ten świat, skoro ja przychodzę, wskazuję wam ratunek, a wy tym gardzicie...". Wspominałem wam, jak wyglądała Fatima w październiku roku Pańskiego 2025. Pustki. Nikt, ani jednej duszy, która by klęczała i odmawiała różaniec. Skoro nikt Matki Bożej o pomoc nie prosi, to jak może nam pomóc? Jak może nam pomóc, skoro ludzie tą pomocą nie są zainteresowani? Muszą zderzyć się ze ścianą. Musi spaść na nich zbawienna chłosta. Daj Boże, żeby spadła, bo Bóg karze tych, których miłuje, i chłoszcze tych, których za synów przyjmuje. Jeśli nie ma już Bożej kary, nie ma już Bożej [...], to znak potępienia, że nic się nie da zrobić, że nie ma sensu już karać.

## ZAKOŃCZENIE OKTAWY

Drodzy wierni, prośmy dziś, na zakończenie tej oktawy. Większość tradycjonalistów powie[?] [...] zachowujemy Mszę świętego Piusa V[?] [...] podążać za tą praktyką liturgiczną, którą Kościół przez wieki zachowywał [...] dziś przed Niepokalaną. Pragniemy ją błagać o ratunek. Pragniemy błagać o to, abyśmy wytrwali w wierze katolickiej do śmierci. Pragniemy prosić o wiarę, o nawrócenie dla naszych najbliższych,

dla kapłanów, dla całego naszego narodu, niegdyś katolickiego. Pragniemy prosić ją o to, abyśmy nie zapominali, do czego Pan Bóg nas powołał, abyśmy nie zapominali, jaką nauką jest dla nas tajemnica jej Niepokalanego Poczęcia. Jaki był zamysł Boży przy stwarzaniu świata?

I zadajmy sobie pytanie: na ile ja temu konceptowi boskiemu odpowiadam? Na ile moja dusza jest podobna do Matki Najświętszej, mojej niebiańskiej Matki? Jeśli chcesz dostać się do nieba, twoje duchowe oblicze musi stać się odbiciem oblicza Matki Najświętszej. Musisz być podobny do Matki. A to wymaga, moi drodzy, wysiłku. To wymaga poświęcenia.

## BOŻY KONCEPT, NIE NASZ

To jest nasza codzienna rzeczywistość, ale inaczej nie chcemy, inaczej nie możemy, bo wiemy, jaka jest wola Boża, wiemy, jaki jest Boży koncept, pomysł na ten świat. Wiemy, czego Pan Bóg od nas oczekuje: wypełnienia Jego woli, nie naszych. Adam i Ewa próbowali wypełniać swoją i wszyscy wiemy, jak to się skończyło. Zapragnęli być bogami. Byli już tacy, którzy chcieli decydować, co jest dobre, a co jest złe, którzy wszystko stracili. Ale przecież takich nie brakuje dzisiaj. Takich, którzy myślą, że mogą wszystko przegłosować, że to, co przegłosują, jest dobre. Nie jest. Nie jest.

Miejmy się, moi drodzy, na baczności i nie traćmy z oczu tego, do czego zostaliśmy powołani, czego Pan Bóg od nas oczekuje. Nie przestawajmy nigdy, pod żadnym pozorem nie lekceważmy sobie nabożeństwa

Wiecie o tym dobrze. Kiedy inni smacznie chrapią, wy idziecie [...], a inni stukają się w głowę, może skomentują złośliwie raz, drugi, dziesiąty, pięćdziesiąty, bo to tak najłatwiej żartować sobie z pobożnego, który się nie odgryzie. Ile czasu, ile wysiłku, ile sił trzeba ofiarować, żeby być dzisiaj katolikiem, żeby na miarę naszych możliwości czynić to, co możemy dla zbawienia naszych dusz. Ale kto dzisiaj w ogóle jest zainteresowany życiem duchowym? Na pewno znacie te miny ludzi, kiedy jakieś tematy religijne się pojawiają, kiedy coś się wspomni o jakichś świętych i tak dalej, to przecież wzrok, wzrok pełen pogardy, a czasem i nie wzrok, ale jakiś komentarz poleci.

do Najświętszej Maryi Panny. Pierwsze, co diabeł czyni, gdy ktoś dostanie się w jego szpony, to zniechęcenie do modlitwy do Matki Bożej: zobrzydzić, zniechęcić, odciągnąć. Dlaczego? Bo diabeł wie, że ten, kto jeszcze gdzieś tam wyciąga rękę ku Matce Bożej, zostanie uratowany, bo Matka Boża nie opuszcza swoich dzieci, choćby na łożu śmierci wyciągnie jeszcze rękę, aby go podźwignąć. Z tego wynika, a praktyka duszpasterska, spowiednicza to potwierdza: tam, gdzie pojawia się grzech, tam diabeł pierwsze, co czyni, to zniechęca do modlitwy do Matki Bożej, bo wie, że takiego człowieka, który przestanie prosić o pomoc Matkę Najświętszą, ma już w garści, już mu się nie wyrwie. Dlatego tak niebezpieczne jest, moi drodzy, to, co obserwujemy od kilkudziesięciu lat: zanik, ochłodzenie nabożeństwa do Matki Bożej, rugowanie jej skąd się da.

## KALENDARZ LITURGICZNY

Także gdy patrzy się na kalendarz. Inny przykład: kiedy święta maryjne wypadają w niedzielę. Kościół przez wieki, jeżeli święto Matki Bożej, choćby Niepokalane Poczęcie, wypadło, tak jak było w zeszłym roku, w drugą niedzielę adwentu, to obchodził Niepokalane Poczęcie ze wspomnieniem drugiej niedzieli. To święto miało wyższą rangę. Jak wypada 3 maja, też chyba w przyszłym roku wypadnie w niedzielę, to Kościół katolicki obchodził Matki Bożej Królowej Polski; zresztą [...]. Ale co od kilkudziesięciu lat się dzieje, od lat 50., jest [...] Matka Boża zanika. Niby drobna zmiana, ale rozumiecie, jaki to jest duch. To jest ten sam duch, który kieruje kardynałem Fernándezem. To jest duch nienawiści, lekceważenia Matki Bożej. Duch nie katolicki, duch obrzydliwy, duch piekielny.

Więc nie daj Boże, żebyście w jakieś grzechy poważne wpadli, ale nawet wtedy nie zapominajcie o Matce Bożej. Wyciągajcie rękę ku niebu, prosząc o ratunek. Matka Boża was nawet z największego życiowego bagna wyciągnie, bo jest Niepokalanie Poczętą, Pośredniczką wszelkich łask. Jej misją, jej zadaniem, jej powołaniem jest ratowanie dusz. Dopiero w niebie ludzie zrozumieją, że każdy, kto swoją duszę uratował, uczynił to z pomocą Matki Bożej. Nikt do nieba się nie dostanie, kto gardzi Matką Bożą. To jest po prostu niemożliwe, bo gardzenie Matką Bożą jest jednocześnie, nawet jeżeli sobie tego protestanci czy mo-

dernistyczni katolicy nie uświadomią, wyrazem pogardy wobec Jezusa Chrystusa [...]. Bo to uprzywilejowanie Matki Bożej, powtarzam po raz kolejny, nie pochodzi od człowieka. To nie człowiek dał jej Niepokalane Poczęcie. To nie człowiek wziął ją do nieba. To nie człowiek uczynił ją Matką Syna Bożego, tylko sam Bóg. To są przywileje, szczególne przywileje pochodzące od samej Trójcy Najświętszej. Niepojęte.

## WDZIĘCZNOŚĆ ZA NIEBIAŃSKĄ MATKĘ

Ale czy nie powinniśmy być Panu Bogu wdzięczni, bezgranicznie wdzięczni za to, że mamy taką niebiańską Matkę, która rozumie słabość swoich wyrodnych, krnąbrnych dzieci, która ma olbrzymią cierpliwość wobec nas. Tam, gdzie Panu Bogu w tej cierpliwości by brakło, tam jeszcze jest Matka Boża, która jeszcze prosi o kolejną szansę, bo jest Pośredniczką łask, bo te łaski, które dzierży w swoich dłoniach, nieskończony zasób, skarbiec łask, który Jezus Chrystus wysłużył w Wielki Piątek na krzyżu, ona nie chce ich zachować dla siebie. Nie jest chciwa, skąd, ale chce jak najszczodrzej nas obdarzyć. Pytanie, czy my z tych łask chcemy skorzystać? Czy współczesny człowiek, polski katolik w roku Pańskim 2025 w ogóle zainteresowany jest Matką Bożą? Ale tak naprawdę zainteresowany, a nie tym, żeby sobie kupić buteleczkę na wodę święconą z odkręcaną głową Matki Bożej. Takie widziałem. Że się odkręcało Matce Bożej główkę, nie koronę, tylko główkę, całą główkę. No, nie o taką Maryję chodzi.

Prośmy zatem Niepokalaną, aby dopomogła nam w tym, byśmy jak najlepiej odpowiedzieli na ten Boży koncept, zamysł świętości.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.